KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12-go Sierpnia 1867 r. | № 178. | Lat 46. | 31-go Lipca / 12-go Sierpnia 1867 roku.

Poniedziałek. | Rano ciepła st 10, w połu: c. st: 17 | Wysok: wody st: 4 c. 8. (Ubywa) | Wschód Słońca g. 4 m. 39 | Zachód „ „ 7 „ 30 | Jutro, ŚŚ. Hipolita i Kasjana MM.

Wczoraj, w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA, obchodzonym był Odpust PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO. Na Odpust ten liczni zebrali się pobożni, tak z miasta, jak i z okolicznych włości. W czasie Wotywy, w kaplicy Literackiej, odprawionej przez JX. Kucharskiego, chór Amatorów wykonał Mszę Schmidta Nr 2, i Hymn do BOGA, kompozycji I. K. Chwaliboga (solo tenor). Podczas Summy Uczniowie Inst. Muz. wykonali Mszę Rincka, na Graduale, ustęp z „Paulusa" Mendelsohna Bartholdy, a na Offertorium, duet na sopran i tenor Gounoda „Jesus de Nazareth" (odśpiewali Panna Ostrowska i P. Gołębiowski). Summę celebrował JX. Kanonik Dziaszkowski, kazanie miał JX. Kanonik Habielski.— W kościele N. MARJI P. Łaskawej, przy ulicy Świętojańskiej wykonano Mszę Elsnera Nr 44, na Graduale Modlitwę Martina (solo sopran, Pani Quattrini, na Offertorium, Hymn do BOGA-RODZICY, Studzińskiego (solo tenor), na Benedictus, Hymn do BOGA Münchheimera (solo contralt), a na Agnus, poraz pierwszy „Ojcze nasz", solo bass z chórem (P. Kozieradzki).— W kościele Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej, Mszę Sznabla, na Offertorium, Modlitwę Chwaliboga, (solo tenor), a na Benedictus, duet (sopran i alt), Moniuszki. —W kościele PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, przy ulicy Miodowej, młodziutcy Amatorowie obojej płci, pod przewodnictwem Józ. Grabowskiego, wykonali Mszę Stefaniego (in D), na Offertorium Modlitwę Adolfa Adama (solo sopran), na Benedictus „Ave Maria" Ant. Kątskiego, a na Agnus chór Słoczyńskiego.— W kościele Śgo KRZYŻA, wykonano Mszę Kemptera, Chór Roztworowskiego, Modlitwę Münchheimera (solo bass), „Głos duszy" Adolfa Adama, (solo sopran), i „Święty Boże", Dobrzyńskiego.—W kościele PANNY MARJI, na Nowem-Mieście, w czasie Odpustu PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, Artyści, pod dyrekcją Pana K. Plather, wykonali na Wotywie, Mszę Szydermajera (in F); na Summie zaś, Mszę Humla (in B), na Graduale „Conserva me Domine". kompoz. dyrygującego, kwartet z akompanjamentem harmonji blaszanej, Offertorium Bażanki (sopran z akompanjamentem klarynetu, odspiewała Panna Stankiewicz, artystka opery) i na Benedictus duet Elsnera „Spojrzyj", (taż Artystka i P. Ulbrych).

— Onegdaj, w Kościele parafijalnym w Woli, pod Warszawą, obchodzonym był Odpust Śgo WAWRZYŃCA, pod którego wezwaniem ta Świątynia Pańska istnieje. Na odpust ten, liczni zgromadzili się parafijanie i okoliczni mieszkańcy. W czasie Summy, celebrowanej przez JX. Bijakowskiego, Wikarjusza parafji Śgo ANDRZEJA w Warszawie, Kazanie miał JX. Dreszer. Chór wyuczony przez miejscowego organistę Pana Kuleszę, wykonał Mszę, kompozycji tegoż, na Offertorjum solo tenor, Ave Marja Lubomirskiego, a na Benedictus Modlitwę Nowakowskiego (duet, tenor i sopran), odśpiewali: Panna Witowska i Pan Kulesza.

— Najjaśniejszy Pan, w dniu 10 Lipca, Najwyżej rozkazać raczył: dotychczasowe oddziały konwojowe: Warszawski i Brzesko-Litewski, *połączyć w jeden Warszawski*, i utrzymywać go podług dołączonego etatu, zastrzegając, aby konwojowanie więźni w Królestwie Polskiem na kolejach żelaznych: Petersburgsko-Warszawskiej (do Wilna), Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Terespolskiej, było wyłącznie obowiązkiem tego oddziału i odbywało się podług dołączonego wykazu. (Dz: War:).

— Przez Najwyższy rozkaz w Wydziale Ministerstwa Finansów, p. o. Dyrektora stałych podatków w finansowym Zarządzie Królestwa Polskiego, Michałowski, za odznaczenie się w służbie, mianowany został Rzeczywistym Radcą Stanu.—Przez Najwyższy rozkaz w Wydziale Ministerstwa Oświecenia Publicznego, Dyrektor wydziału zniesionej Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskiem, Rzeczywisty Radca Stanu Michniewicz, mianowany został pomocnikiem Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego. (Dz: War:).

— *Rada Administracyjna Królestwa*, postanowieniem z dnia 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. Nr 4,138, zapis rs. 6,000, na fundusz wieczysty dla Kassy Pożyczkowej, pod zarządem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostającej, testamentem na dniu 13 (25) Listopada 1865 roku własnoręcznie sporządzonym i prawnie ogłoszonym, przez Tomasza Gąsowskiego uczyniony, w myśl art: 910 K. C. P., z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi zatwierdziła. (Dz: War:).

— Jego Wysokość Xiążę Mikołaj *Oldenburgski*, wraz z Małżonką, raczył przybyć z zagranicy.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał Major *Emmanuel*, z zagranicy; Jenerał-Major Hr: *Olsufiew*, dowódca Lejb-Gwardji Grodzieńskiego huzarskiego pułku, z Petersburga; Rz: Radcy Stanu *Rosiński*, ze wsi Głoskowa; i *Lizander*, z Petersburga;—wyjechali: Jenerał-Major *Batezatul*, do Wiednia; Rz: Radca Stanu *Michniewicz*, do Lublina.

— W dniu jutrzejszym, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Wyleżyńskich *Trębickiej*, o godzinie 10 z rana, odprawiona będzie żałobna Wotywa, w Kościele Śgo Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą, pozostały Mąż z Córką, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. (11,615.)

— Przed kilkoma dniami „Gazeta Łodzka" doniosła, że słynny Amerykanin tragik *Ira Aldrige*, który w dniach 23 i 26 Maja r. 1862, na scenie Warszaw-

skiej w tragedji „Ottello,“ występował, zakończył życie w mieście Łodzi, w dniu 7 b. m., dokąd przybył dla dania kilku przedstawień.

— W dniu 10 Sierpnia, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 64, wyzdrowiało 141, umarło 26;— w dniu 11 t. m., zachorowało osób 88, wyzdrowiało 148, umarło 22; pozostaje chorych z dawniejszemi osób 1,278. (G. P.)

— Onegdaj, w Kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, o godzinie 6ej po południu, pobłogosławiony został przez JX. Juljusza *Pastenaci*, związek małżeński, zawarty między Panem Henrykiem *Reh*, majstrem stolarskim, a Panną Krystyną *Koehler*, córką Karola, majstra garbarskiego tutejszego, niegdyś Krystyny z Andersów, jego małżonki.

— Onegdaj odbyła się jeneralna wizyta w Ochronie Nro VI, przy ulicy Browarnej, Ner domu 2731. Opiekunem tej Ochrony jest P. Bartoszewicz Adam. Opiekunkami Panie: Mauersberger, Bertrand i Rożańska. Lekarzami przy zakładzie PP.: Łubelski syn i Eborowicz. Dozorczynią Pani Elżbieta Albrecht, Pomocnicą P. Kopińska Izabella. Obecnych chłopców było 47, dziewcząt 37, razem 84. Nagrody od Towarzystwa Dobroczynności, to jest xiążek oprawnych sztuk pięć, otrzymały następujące dzieci: Krejczmer Bonifacy, Kanabiziński Michał, Spaczyńska Aniela, Binko Józefa. Opiekunki tejże Ochrony ofiarowały rs. 15, dla dzieci najmłodszych, w liczbie 50, na zakupienie xiążeczek w Kassie Groszowej. Nadto Pani Mauersberger ofiarowała xiążeczek sztuk 10, na nagrody dla dzieci, i rozmaitej odzieży sztuk 24. Dalej Opiekunka P. Bertrand, ofiarowała xiążeczek sztuk 10, a elementarzy sztuk 8 rozdano dla dzieci. Rozdano wreście pończoszek par 20 dziewczynkom; pończoszki te robiły same dziewczątka, uczęszczające do tej Ochrony, bawełna zaś z daru Pań Opiekunek tejże Ochrony pochodziła. W końcu rozdane zostały obwarzanki sztuk 80 i tyleż pierników, przez też Opiekunki przysłane, tudzież ofiarowane od siedmioletniej Halinki S. sześć fartuszków dla dziewczynek i sześć krawacików dla chłopczyków. Na tej wizycie obecni byli, Członkowie PP.: Kożarski, Józef Werner, Morytz, Wojciech Popławski, Holiser Nowacki; Panie: Neybauer, Bertrand, Mauersberger, Heppen i t. d.

— Konsul Belgijski Pan Mieczysław Epstein, złożył na ręce Prezydenta miasta rs. 75, dla dotkniętych powodzią, i rs. 75 dla sierot po zmarłych na cholerę. Jakkolwiek każda ofiara na cel dobroczynny przed Bogiem i ludźmi zasługę zjednywa, i dotknięci powodzią jak i inni nieszczęśliwi pomocy potrzebują, na sieroty po zmarłych na cholerę, dotąd niezwrócono uwagi, a los ich godzien litości. Tam, gdzie straszna epidemja w ciągu kilka godzin porywa ojca familji, który własną pracą utrzymywał żonę i kilkoro dziatek, gdzie często żona z rozpaczy umiera wkrótce po mężu, i w nędzy zostawia sieroty, wsparcie jest konieczne, bo cała rodzina potrzebuje nie tylko dachu i chleba, ale opieki na przyszłość. Dla tego też wsparcie tak znakomite, złożone dla tych nieszczęśliwych sierot, zwróci może uwagę na ich położenie i zachęci inne dobroczynne osoby do ofiar na ten cel, i zjedna dla sierot pomoc i opiekę.

— *Lipiec* r. b. był niepogodny, wilgotny, dżdżysty i chłodny. Średnia jego temperatura jest: ciepła 13,9 st: R. o 1,1 st: R. niższa od normalnej (c. 15,0 st: R.). W miesiącu tym w ogóle chłodnym, było jednak kilka dni gorących; do takich należą: pierwsze 3 dni miesiąca oraz 5 dni od 22 do 26 włącznie; niezwykle chłodny, a zarazem dżdżysty i wilgotny był d. 10. Średnia jego temperatura jest: 7,7 st: R. o 7,3 st: R. niższa jak zwykle. Największe ciepło dochodziło: c. 25,0 st: R. d. 24 po połud:, najmniejsze c. 7,0 st. R. d. 10 rano. Barometr przez cały miesiąc utrzymywał się nizko i bardzo mało stan swój zmieniał; średnią jego wysokość wynosi 27 cali 7,40 lin: par: o 0,46 lin: par: mniejsza od normalnej (27 cali 7,86 lin: par:). Najwyżej dochodził barometr: 27 cali 9,65 lin: par: d. 5 o godz: 6 rano, najniżej: 27 cali 3,18 lin: par: d. 11 o godz: 6 rano. Deszcze padały często, lubo nie zawsze obficie. Dni deszczu było 22 o 7 więcej jak zwykle. Dni pogodnych było 1, napółpogodnych 9, pochmurnych 21, grzmotów i błyskawic 4, błyskawic bez grzmotów 4, gradu 1, mgły 1. Wiatr panujący zachodni, i temu przypisać należy częste deszcze oraz niepogodny stan Nieba.— Średnia wysokość wody na rzece Wiśle: stóp 9 cali 4,9 n. m. polskiej, najwyżej dochodziła woda d. 14 w południe: stóp 20 cali 5, najniżej d. 8, 29, 30 stóp 5 cali 6.

— W Brześciu-Litewskim była w tych dniach Komisja z Warszawy, dla obejrzenia miejsca na wybudowanie stacji kolei żelaznej. Podobno, zaraz po otwarciu ruchu do Terespola, co ma nastąpić 1go Września r. b., rozpoczęte będą dalsze roboty do postawienia mostu, celem połączenia obu miast szynami.

— W Petrokowie, 25go z. m., obchodził 50cioletni Jubileusz Kapłański JX. Henryk Strączyński, Dominikanin.

— Xiążka do Nabożeństwa, pod tyt: *Westchnienie Dzieci do BOGA*, wyszła z druku i jest do nabycia w xięgarniach tutejszych i w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, po kopiejek 60 na papierze welinowym, w ozdobnej oprawie, ze złoconemi brzegami. Dochód ze sprzedaży tego dziełka, przeznacza się na budowę Kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

— Zeszyt 24-ty i ostatni „Historji literatury powszechnej“ F. H. Lewestama, wyszedł z druku nakładem xięgarni Alexandra Lewińskiego, przy ulicy Miodowej, pod filarami. Cena całego dzieła w 4ch dużych tomach rs. 12, zaś pojedyńczego zeszytu kopiejek 50. Osoby, tak z Królestwa, jako i Cesarstwa, które, bądź o całe dzieło, bądź o dokompletowanie brakujących im zeszytów, zgłoszą się wprost do powyższej xięgarni, odbiorą takowe odwrotną pocztą franco.

— Dziś wyszedł na widok publiczny 2-gi zeszyt dzieła, p. n. 1560 różnych wiadomości i przepisów „z Techniki, Przemysłu, Rzemiosł, Rolnictwa i Gospodarstwa domowego“. Cena zeszytu, których będzie 6, wynosi kop. 25. Osoby z prowincji, życzące sobie posiadać to dzieło, raczą do Xięgarni nakładców, braci *Szleifsztejnów* w prost Kościoła Ś-go K RZY

żA, nadesłać rs. 1 kop. 50, a każdy zeszyt będą sobie miały regularnie przesłany franco.

— Wczoraj Wystawa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, licznie zwiedzaną była, a nowy obraz „Sędziwój“ P. *Matejki*, otoczony był bezustannie natłoczonym kołem patrzących.

— *Piszą nam z Krakowa pod dniem 3cim b. m. i r.* — Kraków obecnie coraz to więcej się wyludnia ze stałych swych mieszkańców i wszyscy spieszą to do wód, to wreszcie na Wystawę świata. Głucho też dosyć i pusto w miasteczku i trochę je tylko ożywiają przejeżdżający tędy goście do wód Galicyjskich, lub innych; turyści ciekawi, lub spieszący dla załatwienia swych interesów przemysłowcy. Hotele często tak są przepełnione, że ten i ów musi do kilku zajechać, nim gdzie znajdzie odpowiedni dla siebie kącik. Ciągną przybysze ciekawi to do wspaniałej katedry, to na Bielany, do Łobzowa, na Wolę i t. d., podziwiają wspaniałe dzieła sztuki, a wielu też zagląda i do Wieliczki i stokroć godniejsze jeszcze podziwienia uwielbia dzieła ciężkiej, długowiecznej i mozolnej pracy i przemysłu górników. Tylko zagniewane Niebo ciagle prawie grożące deszczem od tygodnia, przeszkadza wycieczkom. Po gwałtownych deszczach na początku przeszłego miesiąca, których skutkiem były owe nieszczęsne wylewy, mieliśmy przez pewien czas prześliczną pogodę. Teraz znowuż słoty i zimna nastały. Już to ten rok nie będzie podobno bardzo szczęśliwy, klęsk nie brakuje. Wprawdzie dotychczas jesteśmy wolni od cholery, ale już się i ona poczyna objawiać gdzieniegdzie, jak np. w Wadowickim powiecie. — Wyjechała z Krakowa, jak zwykle na lato, Polska tutejsza truppa teatralna; daje ona teraz przedstawienia w Poznaniu, i tam znakomity Artysta Rapacki, równie jak tutaj, powszechny wzbudza zapał. Za to bawi tu obecnie truppa Niemieckich Artystów, śpiewaków ze Lwowa, i ta daje widowiska dla ciekawych Krakowianów.

— *Panie Redaktorze!* — Przed parą dniami *Kurjer Warszawski*, donosząc o nastałej modzie używania do stroju bursztynów, wyraził życzenie, iżby z takowej mógł skorzystać przemysł bursztynowy w Ostrołęckim; życzenie to i ja jako ziomek podzielam, lecz nie łudzę się, by z tej mody mógł przemysł ten korzyść osiągnąć, albowiem przemysł to jest tak drobny, iż w obec konkurencji Nadbaltyckiej za nic nieznaczący uważać można. Wprawdzie w Ostrołęce jest parę warsztatów wyrobów bursztynowych, lecz te siłą swej produkcji istnieć nie mogą, a podróżni, co przejeżdżając przez to miasto, kupują bursztyny, bardzo często są mylnego mniemania o ich ztamtąd pochodzeniu. Wreszcie i ten zwyczaj kupowania bursztynów od czasu zwrócenia się podróżnych na kolej Warszawsko-Petersburgską, a więc z pominięciem Ostrołęki, stracił na znaczeniu. — *W.*

— Podzielając surową lecz słuszną krytykę „Korrespondencji od Redakcji Opiekuna Domowego,“ napisaną przez P. K., i zamieszczoną w Nr 176 (wczorajszym), „Gazety Polskiej,“ musimy jednak oświadczyć, że gdyby nawet Redakcja Opiekuna skorzystała z propozycji Autora tej krytyki i „nauczanie tego, czego się samemu nierozumie,“ odstąpiła „Kurjerowi Warszawskiemu,“ „Kurjer Warszawski“ zapewnia, iż z tej szczodrobliwości bynajmniej nieskorzysta. W drobnym swoim zakresie i on ma pretensję do postępu, więc nawet „tradycyjnej,“ tego rodzaju „spuścizny,“ zrzec się potrafi, skoro ta, zamiast pożytku, niosłaby szkodę Czytelnikom.

— Okólnikiem handlowym z dnia 1-go Sierpnia r. b. zawiadamia dom handlowy S. Kowalski et A. H. Schkurnik w Brześciu-Litewskim exystujący, iż z dniem tym niezależnie od interessu dawnego, również dalej exystować mającego, pod powyższą firmą, założyli nowy interes spedycyjny i transportowy pod firmą: Kowalski, Schkurnik, „Mährenländer, et Comp.“ Firma ta zastąpioną będzie w Warszawie, przez firmę J. B. Mährenländer et Comp.

— Komitet Towarzystwa Wsparcia Artystów Muzyki, ma honor donieść, iż na ostatniem posiedzeniu przyjęto do grona Towarzystwa następujące osoby: *a*) Na Członków honorowych, PP: Alexandra Goldstand, Jana Goldstand, Felixa Halpert, Władysława Kronenberg. *b*) Na Członków zwyczajnych, PP: Józefa Goebelt, Marją Goebelt, Jana Hornziel, Karolinę Hornziel, Izydora Liebrecht. Komitet jednocześnie uwiadamia osoby interesowane, iż z powodu czasowego wyjazdu Wice-Prezesa Towarzystwa P. Henryka Toeplitz, w zastępstwie jego do załatwiania wszelkich interesów, P. Robert Wolff, (w xięgarni Gebethner i Wolff), upoważnionym został.

— Onegdaj, „Piękna Galatea,“ drugi raz przedstawiona, bardziej się jeszcze podobała; Publiczność wsłuchując się w tę muzykę, niewątpliwie odczuje w niej coraz więcej piękności.

— „Łucja z Lamermooru.“ ten wiecznie świeży kwiat legendowego Lotosu, w który kompozytor zaklął całą swoją wrażliwą duszę, wczoraj dla podwójnej przyczyny sprowadziła do Wielkiego Teatru mnóstwo słuchaczy; raz że to „Łucja,“ powtóre, że główną w niej rolę przedstawiła bawiąca tu czasowo Artystka Pani Jakowicka. W arji pierwszego aktu mogliśmy zaraz ocenić ogromny postęp tej utalentowanej śpiewaczki; głos jej mimo obszernej skali, nie jest zbyt potężny, ale wyborna szkoła niedozwala uczuć tego niedostatku; Pani Jakowicka umie tak władać głosem, że zachowując cały jego zasób na najefektowniejsze miejsca, nie czyni krzywdy lżejszym ustępom swojej partji. Odśpiewanie sceny obłąkania, mniej szczęśliwej pod względem kompozycji, którą jednak Pani Jakowicka tak żywe wzbudziła zajęcie, może było najwymowniejszym dowodem jej talentu i umiejętności. O śpiewie Pana Filleborna wolemy nic nie mówić, bo w drobnem sprawozdaniu zabrakłoby miejsca na pochwały, które podobno lepiej zastąpił entuzjazm i grzmiące oklaski słuchaczów. Panowie Koehler i Prohazka, również przyczynili się do świetnego wykonania całości.

— Dziś w Teatrze Rozmaitości w przysłowiu dramatycznem: „Cicha woda brzegi rwie,“ (J. Chęcińskiego), uczennice Szkoły Dramatycznej: Panna Janasz, przedstawi rolę Doroty, a Panna Zakrzewska, rolę Ludwiki.

— W Teatrze Poznańskim, wystawiono w tych dniach 5cio-aktową tragedję Szyllera, „Miłość i Intryga,“ a to na dochód P. Ładnowskiego (syna).

— W początkach przyszłego miesiąca, znany przed-

siębiorca koncertów P. Ulman, objeżdżający od paru lat znaczniejsze miasta Europy, z pierwszorzędnymi artystami, przybędzie do Krakowa i Lwowa. Być więc może, że i Warszawę zwiedzi. Perłą towarzystwa tego jest Panna Karolina Patti, uważana dziś za najpierwszą śpiewaczkę w Europie.

— Józef *Brzowski*, Inspektor Instytutu Muzycznego, onegdaj wyjechał do Bruxelli.

— Kompozytor i Professor R. *Zientarski*, wrócił wczoraj do Warszawy, z pódróży artystycznej po Niemczech; mieszka zaś obecnie przy ulicy Nowy-Świat, Nr 40 (nowy) w domu A. *Koope*.

— Redaktor Główny „Tygodnika Illustrowanego", P. Ludwik *Jenike*, wyjechał do Powiatu Pułtuskiego; a P. Józef *Grejnert*, Redaktor „Zorzy", do Powiatu Wieluńskiego.

— Onegdaj losów loteryjnych w ogrodzie Saskim sprzedano za rs. 200; wczoraj za rs. 100, mniej więcej ciągle padający deszcz, nie zachęcał publiczności do przybycia do ogrodu.

— Wczorajszy dzień Niedzielny był zupełnie, rzec można, niepogodny, bo chociaż słońce niekiedy przyświecało, niebawem chmury nadchodziły i deszcz spadał.

— Przez czas nieobecności Doktora *Langowskiego*, który wyjechał za granicę, w Instytucie Wód Mineralnych przy ogrodzie Krasińskim, zastępować go będzie Doktór *Sikorski*.

— Pan Alexander *Flatau*, Właściciel znanego składu płótna i maszyn do szycia, wyjechał za granicę, w celu zaopatrzenia składu swego w najnowsze towary.

— W tych dniach w pałacu Grabowskich, przy ulicy Miodowej, otworzonym został nowy sklep galanteryjny. Właściciel tegoż, P. D. *Szlejfstein*, znanym już jest publiczności, jako pracujący od lat kilkunastu w najpierwszych tego rodzaju handlach w naszem mieście. Jako więc obeznany należycie ze swym fachem, magazyn przez siebie założony, zaopatrzył w to wszystko, co tylko w zakres jego wchodzi, a co w odbytej przez niego podróży za granicę najwykwintniejszego i najgustowniejszego napotkał; jako zaś doświadczony kupiec, cenę na towar swój położył bardzo niską, pojmując, że częsty choć mniejszy zysk, korzystniejszym jest niżeli zysk wielki, na który długo trzeba oczekiwać. Nie będziemy wyliczać bogatego zasobu magazynu P. Szlejfstejna. Trzeba się raczej spytać, czego tu nie ma, a nie co jest. Perfumerja i wszelkie kosmetyki, wyroby skórzane, albumy i fotografje, biżuterja żelazna i bronzowa, spinki do koszul, nesseserki, lampy i lampki różnorodne, zabawki dziecinne, rafrechisserki do odświeżania powietrza w mieszkaniu, w obecnym czasie tak zalecanego, kapelusze Paryzkie, słynnej fabryki *La ville petit et Cresper*, szaliki męzkie i t. d. Wszystkie te przedmioty, jakeśmy powiedzieli wyżej, zalecają się gustem najświeższym, obok cen umiarkowanych, o czem najlepiej każdy na miejscu przekonać się może.

— *Włocławsk, dnia 8go Sierpnia 1867 roku.— Szanowny Redaktorze!* Mam zaszczyt upraszać o zamieszczenie w piśmie waszem opisanego poniżej smutnego wypadku, jaki miał miejsce na moście tutejszym, w dniu 5-tym b. m. Obywatel P., z Lipnowskiego, jechał wraz z kuzynem swoim 10cioletnim chłopcem, powozem cztero-konnym do Włocławska. W chwili przejazdu przez most bale, przechyliły się pod ciężarem na jedną stronę, i w mgnieniu oka powóz, konie i ludzie, zniknęli w kilkunastu-stopowej głębinie. Usiłowaniu ratujących, udało się wydobyć szczęśliwie ludzi, którzy blizko kwadrans pozostawali pod wodą i do życia przywróceni zostali, lecz konie wyciągnięto nieżywe i powóz zgruchotany.— *S. W.* stały prenumerator „Kurjera Warszawskiego".

— W okolicach Kałuszyna, pojawia się cholera.

— Smutną bardzo wiadomość donosi jedna z Gazet zagranicznych, iż w Witkowicach, pod Ostrową Morawską, w kopalniach węgla kamiennego, będących własnością Rotszylda, zapaliły się gazy, w skutek czego przy wybuchu znajdujący się w szybie robotnicy, w liczbie stu, po największej części zabitemi lub ciężko ranionemi zostali. Pięćdziesięciu mianowicie wyniesiono okropnie pokaleczonych, dwudziestu nieżywych.— Równie smutny wypadek zdarzył się w kopalni węgla w Lugau, około Kamienicy, gdzie w skutek zapadnięcia się ziemi, 103 ludzi żywcem zagrzebanych zostało pod ziemią, w głębokości 800 łokci. Przedsięwzięto pracę około ich wydobycia, lecz niezmierna głębokość wątpliwemi czyni wszelkie nadzieje. Zaiste stan górników godzien jest naszego poszanowania. Godni zawsze szacunku i poważania ci ludzie ciężkiej pracy, co uczciwe w mierności prowadząc życie, bo ani czują miłość dobra powszechnego. Jednym z pięknych przykładów tego rodzaju jest niejaki Arès, Belgijczyk; wyrobnik, 9—10 godzin dziennie zajęty ciężką pracą na chleb dla utrzymania swego, zajmował się prócz tego sam własnemi, siłami swemi, poprawą drogi długiej na kilka kilometrów (około dwóch mil polskich), prowadzącej przez bagnisko, a łączącej dwie drobniejszej wagi miejscowości. Długie lata tak spokojnie, cicho, z pożytkiem dla innych, a bez żadnej dla siebie korzyści, pracował ten zacny człowiek, aż wreszcie ujrzał swe dzieło skończonem. Doszło to do wiadomości Króla; ten w Czerwcu r. b., w nagrodę za ten czyn dał Arès'owi znak zaszczytny pierwszej klassy, przeznaczony dla ludzi popierających przemysł.

— Od dnia wczorajszego, omnibusy kolei żelaznej miejskiej, kursować zaczęły do drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

— Doktor medycyny Józef *Wszebor*, Lekarz ordynujący w Szpitalu Dzieciątka-Jezus, przeniósł mieszkanie swoje na ulicę Nowy-Świat, Nr 1310, do domu W. Teplitza. Zastać go można w domu od 3-ciej do 5-tej po południu.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak:-Przedm: w domu Pana Bayera, Nr 412a, otrzymała następujące nowości: Niemcewicza, „Horacjusza Ody, Satyry, Listy, Przekłady i naśladowania," cena kop: 80. Neymeyer, Prof:, „Wykład kliniczny o suchotach płucnych," przetłumaczył H. Markiewicz, cena kop: 35. R. Hube, „Prawo Salickie," podług textu rękopisu Bibljoteki Głów: Warsz:, cena kop: 50. Okolski: „O sporach administracyjnych," cena kop: 60.

— Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opieku-

nów, iż z rozpoczęciem roku szkolnego 1867/8, przyjmuję uczniów uczęszczających do Gimnazji, na stół i stancję, za umiarkowane wynadgrodzenie, gdzie oprócz rodzicielskiej opieki i wszelkich wygód, właściwych temu wiekowi, udzielam pomoc w naukach. Wiadomość powziąć można w domu pod Nr 1216*a*, przy ulicy Pańskiej, pierwszy dom od rogu ulicy Marjańskiej, u właściciela domu.

— *Szan. Redaktorze!*— Niewiem jakim sposobem stałem się posiadaczem maszynki, której użyteczność nie była mi znaną. Objaśniono mnie, że to jest maszynka do ostrzenia scyzoryków. Składam ci przeto w Redakcji przyrząd, o którym piszę; postąp z nim jak chcesz, może znajdzie się kto co objaśni jego używalność, a w takim razie, odeszlij ową maszynkę Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności.— *Ludwik.*

— P. A. Hoffmann, złożył w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs. 1 kop: 20, zebrane w r. z., od amatorów ogrodownictwa, z przeznaczeniem kwoty tej na korzyść Warsz: Tow: Dobroczynności.

— Pan A. H. złożył w Redacji *Kurjera Warszawskiego*, paczkę łebków od cygar, dla Warsz: Tow: Dobroczynności.

— Nadesłano do Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od A. St: z Suwałk rs. 2 kop: 50, dla wdowy po Urzędniku z Dziećmi. Kwota ta, przeznaczoną została dla wdowy *Bacz:...*

— W Akademji w Monachjum, otrzymali medale, to jest srebrny, Redlich sztycharz, i bronzowy Łaszczyński malarz. W tejże Akademji, od dwóch miesięcy pracuje pod kierunkiem Profesora Strühnbera, wiele obiecujący malarz z Warszawy, Pan Maxymiljan Gierymski.

— W Bruxelli, 54-te przedstawienie opery „Grande duchesse de Gérolstein" zostało upamiętnione niezwyczajnym wypadkiem. Kompozytor Jakób *Offenbach*, zasiadł w kąciku loży, aby przysłuchać się wykonaniu swojego dzieła. Jak tylko obecność jego została dostrzeżoną, publika zwróciwszy się ku loży maestra, zagrzmiała szalonemi oklaskami. W antrakcie zaś, wszyscy artyści mający udział w tej operze, przedefilowali kolejno scenę, kłaniając się wśród wzrastającego brava, rozrzewnionemu kompozytorowi. Jakkolwiek powodzenie opery „Grande duchesse de Gérolstein" dotąd wcale się nie zmniejszało, wszakże ten wypadek, nadał mu nowy popęd.

— Na wystawie powszechnej między pomniejszonemi okazami celniejszych statków francuzkiej floty pancernej, zwracają większą uwagę: wspaniały okręt „la Gloire", potem „Solferino" o sile 900 koni z dwoma mostami, trzema masztami i podwójną baterją gwintowanych dział, oraz „Marengo", fregata wojenna, budująca się obecnie. „Marengo" jak utrzymują kompetentni, będzie najdoskonalszym z istniejących pancerników. Jest on o sile 950 koni, a prócz dział okalających jego boki, ma na pomoście cztery obracające się wieże z armatami potężnego kalibru; przytem opatrzony ostrogą do rozpruwania boków nieprzyjacielskiego okrętu. Ogromna żaglatura, między trzema masztami, przychodzi w pomoc parze tego szrubowca. Mówią, że zwykła armata okrętowa, niezdoła przestrzelić blachy pokrywającej boki okrętów „Solferino" i „Marengo". Ostroga zbrojąca silną pierś ostatniego, ma być osadzoną nizko, w głębi wody, tak, aby nacierając, trafiała w część podwodną, drewnianą, nieprzyjacielskiego statku.

— W wojsku Pruskiem czynnie zajmują się ulepszeniem chleba komiśnego, i już w piekarni garnizonowej Berlińskiej, pieczono taki chleb na próbę. Odtąd z żytniej mąki zamiast jak dotychczas po 5% otrąb, odsiewać się będzie 12% otrąb. Dotychczasowe, żołnierzom wydawane bochenki chleba, ważyły po 5 fóntów i 18 łótów i stanowiły 4-ro-dniowe porcje po 1 funcie i 12 łutów; teraz nowe bochenki 4-ro-funtowe, zawierać będą 3-dniowe porcje po 1 funcie i 10 łótów. Przez większą ilość odsianych otrąb, pieczywo jest bielsze, łatwiejsze do strawienia i suchsze, bo właśnie części otrębowe zatrzymywały w sobie wodę; teraźniejszy więc chleb dłużej się da przechować i łatwiej transportować niż dotychczasowy.

— W Niemierzycach pod Bukiem (w W. Xięstwie Poznańskiem), otruły się w tych dniach dwie kobiety grzybami, w skutek czego obydwie umarły wśród najokropniejszych cierpień.

— W Würzburgu (w Bawarji), w jednej największy odbyt mającej piekarni, całe pieczywo okazało się arszenikiem zatrute. Około 400 osób, które chleb z tego pieczywa jadły, zachorowało gwałtownie. To było ostrzeżeniem dla innych. Śledztwo sądowe wykazało, iż do ciasta weszło blizko 3 funty arszeniku; w niektórych bochenkach było po jednym granie tej trucizny. Dotychczasowe badania zdają się wskazywać, że to nieszczęście nie wynikło ani z przypadku, ani z nieprzezorności.

— Choroba trychinowa obrała sobie, jak się zdaje, główne siedlisko w Halberstadt (w Saxonji Pruskiej), gdyż dotąd częste jej tamże pojawiają się wypadki. Ale też, jak z tamtąd donoszą, nigdzie może takiego apetytu do mięsa wieprzowego nie ma, jak w owem mieście i jego okolicach. Ztąd też obfite tego mięsa użycie, sprowadza liczne choroby i śmierci.

— W dniu 24-go z. m., pod *Koźlem* (Cosel), na Szląsku, w bliskości *Kendrzyna*, zapaliły się w nizinie krzaki, w lesie *Sławęczyckim*, a wkrótce ogień podsyconym chróstem tak się rozpostarł, że część lasu stanęła w płomieniach. Szczęściem, że grube pnie drzew stawiły żywiołowi dzielny opór, i udało się nakoniec ugasić pożar nim się mógł dostać do cieńszego drzewo-stanu.

— Sąd poprawczy w Bruxelli, skazał w tych dniach niejakiego Wilhelma Campens, mającego lat 22, na karę 100 franków, lub na miesiąc więzienia (jeżeli nie zapłaci) za umyślne i złośliwe zadanie ran koniowi swojego pana. Wszyscy pochwalą ten wyrok, bo nie ma dość surowych kar za pastwienie się nad zwierzętami.

— Jakiś Anglik zbudował w Ulmie mały okręcik, którym zamierza odpłynąć od źródła Dunaju z pod Donaueschingen aż do Wiednia, a ztamtąd przez ujście Dunaju aż do morza Czarnego. Okręt ten tylko tak jest wielki, że jednego człowieka i cokolwiek żywności unieść może. Wygląda on jak drewniana skrzynia, a sam żeglarz siedzi w nim zagłębiony po pas. W dniu 25 z. m. miał się puścić w tę drogę.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 7 Sierpnia.* — Ochotnicy Belgijscy powrócili już do domów, handlowy Londyn zapomniał już prawie wystawnych uroczystości; ale nie tak łatwo zapomnieć to wszystko przychodzi Komitetowi przyjęcia, który ma sążniste rachunki do płacenia, a w kassie ani grosza. W obec tak smutnego stanu rzeczy i oblegania naciskających wierzycieli, niemożna się dziwić, iż członkowie Komitetu nabierają nieco drażliwego usposobienia i postępują dość szczególnie. I tak: w jednym z tutejszych dzienników spotykamy propozycję ogłoszenia listy tych oddziałów ochotników, którzy nie wzięli udziału w kosztach przyjęcia Belgijczyków, oraz wzmiankę, iż Xiążę Wellington, używający w Belgji tytułu „Xięcia Waterloo“, powinienby figurować na liście subskrypcyjnej ze znaczną kwotą, zwłaszcza, że nie ugaszczał ani przyjmował wcale przybyłych gości. (Ind). Bel.)

BELGJA. *Bruxella, 9 Sierpnia.* — „Moniteur Belge“ ogłasza dekret Królewski, zwołujący nadzwyczajne posiedzenie Izb, na dzień 17ty b. m. (Schl. Ztg).

FRANCJA *Paryż, 7 Sierpnia.*—Słychać iż Cesarz przed udaniem się do Niemiec, dla widzenia się z Cesarzem Austrjackim, przepędzi dzień jeden w Strasburgu. J. C. Mość opuszcza 16-go b. m. obóz Chalonski. Stugwardziści już dziś rano tam się udali.—Odwiedziny w Salzburgu pociągają za sobą koniecznie rewizytę Cesarza Franciszka-Józefa. Kiedy takowa nastąpi dotychczas jeszcze nie wiadomo z pewnością. Jeśli nie będzie ona mogła nastąpić w Sierpniu lub w początkach Września, wówczas odroczoną zostanie do późnej jesieni. — Przy teraźniejszych wyborach do rad Jeneralnych zaledwie kilku członków oppozycyi uzyskało większość głosów. —Cesarz pracował wczoraj rano z Marszałkiem Niel, Pan Moustier i Margrabią Lavalette. — W Kwietniu roku przyszłego ma być dostarczonych 300,000 karabinów Chassepot, i miljon sto tysięcy par obuwia dla skompletowania uzbrojenia i uekwipowania armji Francuzkiej. — Z powodu cholery szerzącej się we Włoszech, prefekt Ujść Rodanu nakazał surową kwarantannę dla statków ztamtąd przybywających. — Kiedy we Francji panują ciągłe deszcze, Piemont nawiedzony jest szkodliwą suszą. — Krąży wieść, iż Xiążę de la Tour d'Avergne, którego sympatje dla Władzy świeckiej Papieża są znane, uda się może do Rzymu w miejsce P. de Sartiges. Ten ostatni ma porzucić zawód dyplomatyczny i przejść do Senatu.— Cesarzowi w podróży do Salzburga, towarzyszyć mają: Adjutant jego Jenerał Fleury; Jenerałowie dywizji de Failly i Leboeuf, Jenerał brygady Pajol; oficerowie służbowi Staffel i Castaigne; koniuszy Raimbeaux, oraz Sekretarz prywatny Pietri.
(Nordd. Allg. Ztg).

NIEMCY. *Hamburg, 8 Sierpnia.*— Zgromadzenie obywatelskie, na posiedzeniu tajnem, zatwierdziło konwencję militarną z Prussami. (Ind. Bel.)

PRUSY. *Berlin, 10 Sierp.* — „Spenersche Ztg“ donosi, iż Cesarz Austrjacki i rodzina Cesarska polecili za pośrednictwem Ministra spraw zagranicznych wynurzyć Rządowi Pruskiemu podziękowanie za poświęcenie się i starania, okazane przez Barona Magnusa, posła Pruskiego w Mexyku, dla Cesarza Maxymiljana. — Słychać iż Minister spraw wewnętrznych zamierza zwołać mężów zaufania z Kassel, Wiesbaden i Xięztw Nadelbańskich. — Dr Lindner Redaktor „Vossische Ztg“ zmarł. (Ind. Bel.)

WŁOCHY.—Z Florencji piszą 4-go b. m., iż sztuczne wzburzenie, jakie stronnictwo krańcowe wywołać usiłowało, i do czego za pozór użyto podróży Jenerała Dumont do Rzymu, ustąpiło w obec niedwuznacznych oświadczeń Rządu Francuzkiego. Wysilenia tego stronnictwa w celu zerwania dobrych stosunków pomiędzy Florencją i Paryżem, okazały się bezowocnemi, a P. Nigra, jak zapewniają, wraca do Paryża i obejmie obowiązki pełnione przezeń od lat sześciu. To pewna tylko, że 3-go b. m. wyjechał on do Wenecji, której nigdy jeszcze nie widział, i że stamtąd przez Niemcy, uda się do Paryża. — Wiadomo, iż na zasadzie traktatu Wiedeńskiego, Włochy domagają się zwrotu rozmaitych dzieł sztuki i przedmiotów mających wartość historyczną a zabranych z Wenecji przez Austrjaków. Oba Rządy zgodziły się teraz na mianowanie Komissji, któraby ułożyła podstawy polubownego załatwienia tej rzeczy. Komissja ta, która w zeszłym miesiącu zgromadziła się w Medjolanie, składała się z PP. Cibrario i Bonaśni ze strony Włoch, oraz PP. Bürger i Arneth ze strony Austrji. Ukończyła ona swe prace z zadowoleniem obu stron. — W pierwszych dniach bieżącego miesiąca występowała we Florencji pani Ristori wraz z znakomitym artystą Salvini w Teatrze „Politeama“, urządzonym pod gołem Niebem, i zbudowanym ze żelaza i kamienia. Łączy on w sobie dogodność sceny, z możnością używania świeżego powietrza wieczornego i może pomieścić do pięciu tysięcy osób. (Nordd. Allg. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Dziś powtórzyć wypada to co już powiedziane było przed kilku dniami, to jest, że wszystko się łagodzi i uspokaja. P. Ratazzi oznajmił w Paryżu, że Rząd Włoski poczytuje się za zadowolnionego objaśnieniami Gabinetu Francuzkiego w sprawie Dumonta; Pan Nigra wraca na swą posadę do Paryża za dni kilkanaście, a wreszcie P. Malaret zastąpiony będzie w swych obowiązkach poselskich we Florencji, i to dokona przywrócenia dobrej harmonji między obu państwami. — Od strony Prus, wiadomości są niemniej pomyślne. W braku „Monitora“ Pruskiego, „Nordd. Allg. Ztg“ zawiera, pod formą zaprzeczeń, skierowanych przeciw rozmaitym dziennikom Niemieckim, zapewnienia pokojowe dość stanowcze, a słychać także, iż Cesarz Francuzów, przed wyjazdem do Chalons wezwał Ministrów spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, polecając jednemu, aby skłonił prassę Francuzką do oszczędzania drażliwości narodowej Niemieckiej; a drugiemu, iżby przez właściwe objaśnienia co do celu podróży Salzburgskiej, zapobiegł nowym nieporozumieniom. Dla tego to postawa Wydziału spraw zagranicznych we Francji jest nader pojednawcza. — Cesarz Napoleon wyjechał do obozu Chalons 8go b. m. po południu. Ma on tam zabawić dni ośm, a następnie zjechać się z Cesarzową w Strasburgu.— „Memorial dipl.“ utrzymuje za prawdopodobne, iż

para Cesarsko-Austrjacka zaraz po uroczystościach w Lille, zjedzie do Paryża.

Z Rzymu otrzymano w Wiedniu wiadomość telegraficzną, o zgonie w Albano zaszłym, dnia 8go b. m., w skutku cholery, Królowej Marji Teressy, wdowy po Królu Ferdynandzie IIgim Neapolitańskim. Xiężniczka Maria Pia, oraz Xiążę Gennaro (Hrabia Caltagirone), dotknięci zostali także tą chorobą, ale ostatni ma się już lepiej. — W Rzymie, jak donosi „Epoque,“ dokonano liczne nowe aresztowania.

Wiadomości z Nowego-Yorku do Londynu nadeszłe. noszą datę 30go Lipca. Z Mexyku piszą, iż wszyscy Prefekci, przez Rząd Cesarski mianowani, na lat 6 wygnani zostali. Biskup Jalapy został aresztowany. Liczne konfiskaty majątkowe rozpoczęły się. Lopez. zdrajca Maxymiljana, stawiony został przed sądem wojennym za dawniejsze przewinienia.

Król Pruski wraca 17go b. m. do Berlina i ma się zjechać tam jednocześnie z Królem Szwedzkim.—Hr. Bismark przybył 10 b. m. rano do Berlina. (Ind. B.)

Wiadomości Telegraficzne.

Paryż, 11-go Sierpnia.— „W Monitorze“ czytamy: Dano donosi z Mexyku pod d. 20-tym z. m., iż wkrótce będzie mógł puścić się w drogę, z wyjątkiem nieprzewidzianych wypadków.—„Etendard“ pisze, iż „Monitor“ ogłosi d. 15-go b. m., ważne postanowienia, które nader pochlebnie przez opinją powszechną przyjęte będą.

— Rozmaitości. — W tych dniach, w Paryżu, odbyły się zaręczyny dwojga zakochanych w sposób wcale nieprzewidziany. Córka jednego z najbogatszych finansistów, zauważyła tej zimy wśród towarzystw, młodego, przystojnego, wykształconego, lecz ubożuchnego Hrabiego, który spoglądał na nią nieobojętnem okiem, ale któremu duma niepozwalała stanąć w rzędzie jej konkurentów, aby z powodu maleńkich zasobów majątkowych, ojciec miljonerki nie poczęstował go odkoszem. Tymczasem panna, w miarę powiększającej się ostrożności Hrabiego, coraz więcej nabijała sobie nim główkę, a raczej zacne serduszko, bo w rzędzie jej wielbicieli znajdowali się i Hrabiowie, zatem nie szło o tytuł. Nareszcie uprosiła ojca, aby pod jakimbądź pozorem sprowadził go do siebie i postarał się wybadać głąb' jego duszy. Hrabia przybył, a bankier w czasie długiej rozmowy odczuwając w nim same piękne przymioty, rzekł naostatek: „Co za szkoda żeś się pan nigdy nie zajmował kwestjami finansowemi... byłbyś wtedy najpożądańszym dla mnie zięciem.“ Hrabia milczał. „Bo... mówił dalej bankier, jestem prawie pewny, że Pan nawet nie wiesz, iż 2 a 2 czynią 4.“ „Oh! Panie, odpowiedział Hrabia, ja wiem daleko więcej, ponieważ wiem, że w Pańskiej rodzinie 2 a 2 czynią najczęściej 22!“ Bankier zachwycony tak trafnem pojęciem rzeczy, podaje mu rękę, przywołuje córkę, naznacza ślub za dziesięć dni, i oto bez wielu zachodów uszczęśliwia zakochaną parę!

— Na Franciszkańskiej ulicy ma być taki szyld nad sklepem Kuśnierskim: „Tu Kuśnierz i Futro.“

Dziwna to rzecz to błoto; czerni białą suknię, a czarną plámi!

DONIESIENIA.

— *Burmistrz Miasta Radiejowa* zawiadamia, iż w mieście powiatowem Radiejowie, w Gub. Warsz., nad granicą Pruss położonym, potrzebny jest wykwalifikowany Piekarz Chrześcjanin; pragnący więc założyć piekarnią i posiadający zdolności do wypieku chleba i bułek zwyczajnych i mątowych, w każdym czasie zgłosić się może do miejsca powyż wymienionego; jak niemniej w temże mieście potrzebny jest rzeźnik, któryby się trudnił rzezią bydła, i utrzymywał sklep wędlin.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś; *Cicha woda.—Klucz Meteli,—Nie mam czasu.*

TEATR WIELKI.

Jutro: *Piękna Galatea.—Tańce.*

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**),
Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**.— Początek o 8.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 12 Sierpnia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	83	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	75	—	—
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	58	75	58	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	114	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	109	—	108	75
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	33	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $53\frac{1}{3}$
Od Listów likwidacyjnych k. $77\frac{7}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 9 Sierpnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 8 kop. 32 do rs. 9 k. 15 żyta od rs. 6 kop. 30 do rs. 6 k. 72; owsa od rs. 3 kop. — do rs: 3 kop. 22 gryki od rs. 4 kop. 35 do rs. 4 k. 50; kartofli od rs 1 k. 57 do rs. 1 k. 87.

Okowity płacono dnia 9 Sierpnia, za wiadro od rs: 3 k: 99 do rs 4 k. 2; za garniec od rs. 1 k: 30 do rs: 1 k. 31.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*